

KS. ADAM KUBIŚ

## „Ojcze nasz” księdza

Ewangelista Mateusz poprzedza modlitwę „Ojcze nasz” ósmioma błogosławieństwami, ale także objaśnieniem Dekalogu, prawa odwetu, przykazania miłości nieprzyjaciół oraz kwestii jałmużny. Jezus wyjaśnia tylko te przykazania Dekalogu, które koncentrują się na bliźnim.

### Zanim zaczniesz modlitwę, kochaj brata

Zanim powiemy „Ojcze nasz”, powinniśmy sobie uświadomić, że nasz Ojciec ma również inne dzieci. To jest Ojciec nie tylko mój, nie tylko mój i Jezusa, ale Ojciec nasz. Stając się dziećmi Bożymi, stajemy się także braćmi dla wielu innych dzieci tego samego Ojca. Zanim przyjdziemy do ołtarza złożyć dar (Mt 5,23) i otworzymy usta w modlitwie, wpierw ma nastąpić pojednanie z rodzeństwem. Nie ma tutaj mowy o czekaniu na pojednawczy gest ze strony brata czy siostry. Syn Ojca pierwszy odchodzi od ołtarza i szuka jedności z bratem (5,24). Jak Ojciec, kocha jako pierwszy.

Bycie synem jest wymagające, bo oznacza eliminację gniewu, patrzenia na drugiego jak na przedmiot do wykorzystania i użycia, słownych manipulacji, fałszywych zapewnień, pustych słów

i retorycznych wygibasów, eliminacji odwetu i zła przez dobro, chciwości przez hojność, skąpstwa przez szczodrość, lenistwa przez pracowitość, prywaty przez altruizm, nienawiści i wrogości przez miłość, prześladowania przez życzliwość, pragnienia zdobycia rozgłosu, uznania i poklasku na rzecz cichego i ukrytego działania, oczekiwania szybkiej nagrody od ludzi na rzecz nagrody od Boga, może ukrytej i może dopiero pośmiertnej, w końcu eliminację egoizmu i biedy przez jałmużnę (5,21-6-4). Najpierw czyny, potem słowa. By uczciwie, szczerze skierować do Boga w modlitwie słowo „Ojcze”, należy wpierw w konkretny sposób czynić Jego wolę: „Kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem...” (12,50). Nieprzypadkowo zatem w Jezusowym kazaniu jałmużna, konkretna troska o bliźniego, stoi bezpośrednio przed modlitwą (6,1-13).

W starożytności modlitwa „Ojcze nasz” była nazywana modlitwą świętych. Można ją było odmówić po raz pierwszy publicznie dopiero po przyjęciu chrztu. W Mediolanie św. Ambroży poszedł jeszcze dalej, gdyż modlitwę tę przekazywano i objaśniano tam dopiero po chrzcie. Także wykluczeni z Kościoła lub od niego odłączeni (heretycy, schizmatycy) nie mieli prawa jej odmawiać. Wszystko to oznaczało, iż modlitwa ust i myśli ma wyrażać praktykę życia, potwierdzoną w okresie katechumenatu, poprzedzającym chrzest. Dopiero ten, kto został zanurzony w Chrystusa i w Niego się przyodział (Rz 6,3; Ga 3,27), a zatem ten, w którym Chrystus żyje, może uczciwie powiedzieć do Boga „Tato!”.

Sam kontekst modlitwy „Ojcze nasz”, którym jest centralna część Kazania na Górze, sugeruje hierarchię ważności w miłości, wskazuje priorytety wśród naszych aktywności: wpierw sprawiedliwość w stosunku do bliźniego (Mt 5,21-48), potem sprawiedliwość w stosunku do Boga (6,1-18), a następnie sprawiedliwość – czyli pełnienie woli Boga – w stosunku do spraw tego świata (6,19-7,11). Jezus wytrąca nas z utartych schematów myślenia. Otóż nie modlitwa, post i jałmużna, ale najpierw jałmużna, potem modlitwa i na końcu post (6,2-18). Powracają jak echo słowa: „kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4,20). Nie można mówić do Boga „Ojcze” bez czynnej miłości do będących obok naszych braci i sióstr.

## Zanim zaczniesz, zostań w ukryciu

Dobowy schemat modlitw faryzeusza wyznaczał codzienny cykl ofiar świątynnych, a zatem godziny 9.00 i 15.00. Idealem dla pobożnego Żyda była modlitwa nieustanna<sup>1</sup>. Ówcześni rabini mieli mawiać: „Nawet gdyby król przesłał komuś pozdrowienia – to w czasie modlitwy nie powinno mu się odpowiedzieć pozdrowieniem. Nawet gdyby wąż wił się wokół pięty – nie powinno się przerwać modlitwy”. Modlitwa w synagodze – jak wierzono – miała szczególną moc. Pora modlitwy mogła jednak kogoś zastać na ulicy. Modlitwy w miejscach publicznych były szczególnie ulubione przez modlących się na pokaz. Faryzeusz trudził się tylko po to, aby być postrzeganym przez innych jako osoba cnotliwa, szlachetna i pobożna, a ostatecznie – godna zaufania. Zaufanie to wykorzystywano do odnoszenia osobistych korzyści materialnych, objadania domów wdów (Mk 12,38-40). Jezus nie pochwała długiej modlitwy na pokaz, „żeby się ludziom pokazać” (Mt 6,5). Mateusz zanotował trzy cechy modlitwy ucznia Jezusa: w izdebce, za zamkniętymi drzwiami, w ukryciu. Izdebka to wewnętrzne, pozbawione okna ciemne pomieszczenie, spiżarnia. W przybytku świątyni jerozolimskiej, gdzie kapłan dwa razy dziennie składał ofiarę kadzenia, też nie było okien. Bóg, który sam jest w ukryciu, chce modlitwy ukrytej przed oczami świata. W ukryciu widzi tylko Ojciec. Modlitwa jest celebracją zazdrosnej relacji oblubieńczej (małżeńskiej) między modlącym się a Bogiem. Modlitwa będąca sposobem zaskarbiania sobie uznania, aplauzu osób stojących obok nie przynosi owocu, a konkretnie *misthos* – „nagrody”, „odpłaty”, „zapłaty” (6,5). Bóg „odpłaca” za modlitwę „w ukryciu” (6,6).

## Zanim zaczniesz, zamilknij

Poganin w modlitwie wymieniał niezliczoną liczbę imion bóstw pogańskiego panteonu. Obficie wylewano słowa i precy-

<sup>1</sup> Również w Nowym Testamencie mamy wiele zachęt do nieustawiania w modlitwie (Łk 18,1-18; 21,34-36; Rz 12,12; Ef 6,8; 1 Tes 5,17).

zyjne formuły zaklęć. Już Stary Testament przestrzegał: „w modlitwie swej nie powtarzaj słowa” (Syr 7,14). „Bóg jest w niebie, a ty na ziemi! Przeto niech słów twoich będzie niewiele” (Koh 5,1). Kohelet pozwala zrozumieć przestrożę Jezusa, byśmy nie byli podobni do gadatliwych pogan. Jeśli „Ojciec nasz jest w niebie”, to znaczy, że stoi ponad całym wszechświatem. Dlatego Jezus mówi: „wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, zanim jeszcze Go poprosicie” (Mt 6,8). Izajasz zapisał słowa Boga: „zanim zawołają, Ja im odpowiem” (65,24). Modlitwa pogan stawała się nieomal magiczną sztuką. Celem modlitwy było wpływanie na bóstwo, wywieranie nacisku. Redukowała ona Boga do kogoś obcego, komu trzeba przypominać o naszych potrzebach. Sprowadzała także Boga do wrogiej mocy, którą trzeba naginać do naszych pragnień, powtarzając magiczne formuły. Modlitwa chrześcijanina, brata Jezusa, wynika natomiast z miłosnej relacji do Boga, który jest ojcem, tatą. Modlący się oczekuje słowa, które – wychodząc z Bożych ust – daje mu życie (Pwt 8,3; Mt 4,4). Chrześcijańskiej gadatliwości (litanie czy Różaniec) nie należy jednak dyskredytować. Są one bowiem jak bicie serca, usposabiają do słuchania Boga. Modlitwa jest bowiem bardziej słuchaniem niż dialogiem.

### **Menora Nowego Testamentu – światło na mojej ścieżce**

Według relacji Mateusza modlitwa „Ojcze nasz” ma tytuł i sześć prośb. Niektórzy rozbijają jednak ostatnią prośbę – „nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego” – na dwie, i wtedy mamy ich łącznie siedem. Modlitwa z jej siedmioma prośbami jest podobna do menory – siedmioramiennego świecznika, który jak wieczna lampka płonął zawsze, dzień i noc, w Świętym Świętych w przybytku świątyni w Jerozolimie. Siedem (hebr. *szewa*) to liczba przymierza, wierności i przysięgi Boga. Menora mieściła się w centrum przybytku i świątyni, symbolizując drzewo życia, które znajdowało się w centrum Edenu. Menora i rajske drzewo życia symbolizowały z kolei Torę, Prawo, słowo Boga, będące światłem na ścieżce życia każdego Izraelity

(Ps 119,105). Modlitwa „Ojcze nasz” jest jedyną modlitwą, której słów nauczył nas Bóg – Jezus. Staje się ona streszczeniem słów Boga, Tory, i nie bez powodu stoi w centrum Kazania na Górze. „Ojcze nasz” staje się menorą, wieczną lampką dającą światło na drodze brata Jezusa.

Trzy pierwsze ramiona menory, czyli trzy pierwsze prośby, stanowią organiczną całość i odnoszą się do Ojca. Przedstawiają trzy aspekty tej samej rzeczywistości, tej samej interwencji Ojca. Trzy lub cztery kolejne prośby mają na uwadze człowieka. W miejsce „Twoje imię”, „królestwo Twoje”, „wola Twoja” pojawiają się prośby w naszych sprawach: „chleba naszego”, „nasze winy”, „naszym winowajcom”, „zachowaj nas”. Pierwsza część jest zatem teologiczna (mówi o Bogu), druga zaś antropologiczna (mówi o człowieku). Trzy prośby mają więc charakter wertykalny, a cztery pozostałe charakter horyzontalny. Najpierw Bóg, a potem człowiek. Dlaczego nie odwrotnie? Kiedy bowiem postawi się człowieka na pierwszym miejscu, wtedy zazwyczaj nie ma już miejsca na Boga.

Kolejność prośb jest ważna. Jest ona odwrotna, niż podpowiadałaby to nasza natura. Z zasady modlimy się, gdy jest nam ciężko. Modlimy się, najczęściej prosząc. Tu tymczasem modlitwa rozpoczyna się od uwielbienia. Pierwszym słowem jest „Ojcze”, a ostatnim „Zły” (wg Mt) lub *peirasmos* („próba”, „pokusa”) (wg Łk). Pierwszym słowem naszej modlitwy powinno być uwielbienie i dziękczynienie, ostatnim zaś prośba o ratunek od zła. W samym centrum tej modlitwy, czwarty palec świecznika, jest prośba o codzienny chleb. Tym chlebem jest Jezus, Słowo Boga, prawdziwa światłość świata (J 1,9; 8,12). Modląc się „Ojcze nasz”, prosimy o obecność Jezusa w nas, tak by zajął On centralne miejsce w naszym życiu, stając się jedynym światłem na ścieżce naszego życia.

### **„Ojcze” znaczy „uwielbiam”**

Łukaszkowy kontekst modlitwy „Ojcze nasz” eksponuje temat dobroci Ojca. My, ludzie, z definicji jesteśmy źli (Łk 11,13). Bóg natomiast z definicji jest dobrocią. Ze swej natury, jako że jest

miłością, daje On samego siebie, Ducha Świętego – Ducha miłości. Ojciec robi to zawsze, nieustannie, w odpowiedzi na każdą naszą prośbę.

W Starym Testamencie słowo „ojcze” z zasady nie występuje w modlitwach w wołaczu<sup>2</sup>. Boga nazywa się „ojcem”, ale nikt nie zwraca się do Niego, nie wzywa Go w taki sposób<sup>3</sup>. Nie ma żadnego świadectwa żydowskiego, które potwierdzałoby użycie słowa *Abba* do opisu relacji do Boga. To w Nowym Testamencie

***Jezus przyszedł pokazać nam dobrą twarz Boga, który jest „Abba”, Tatą, ale i naszą wielką godność dzieci Boga.***

zaczynamy mówić do Boga: *Abba*, czyli Tatusiu (Rz 8,15). Jezus przyszedł pokazać nam dobrą twarz Boga, który jest *Abba*, Tatą, ale i naszą wielką godność dzieci Boga. Gdy bowiem mówimy słowo „Ojczy” (w wołaczu!), od razu wy-

wiadamy zdanie „Jestem synem!”. Gdy mówimy „Ojczy”, uwielbiamy i dziękujemy za dar bycia częścią rodziny Boga, za dar domu! „Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3,1).

<sup>2</sup> Wyjątkami są Syr 23,1.4 oraz Mdr 14,3, ale w tych trzech przypadkach wezwanie „Ojczy!” (w wołaczu) występuje razem z innymi określeniami wyrażającymi ideę ojcostwa Boga jako dawcy życia (Syr) i czuwającej opatrności (Mdr).

<sup>3</sup> Wyrażenie „Ojczy nasz” występuje w Starym Testamencie w dwóch medytacyjnych modlitwach Izajasza (63,15-16 – dwukrotnie; 64,8-9) oraz w Księdze Tobiasza (13,3-4). Autorzy tych tekstów wyznają, że Bóg jest Ojcem Izraela. Nie wzywają go jednak w ten sposób. Jest to raczej stwierdzenie faktu, że Bóg jest ojcem dla swego ludu. Wyznawana jest wiara w fakt ojcostwa, ale nie pada wezwanie skierowane do Ojca jako Ojca. Nie ma osobistego i spontanicznego wzniesienia prośby z przywołaniem po imieniu Boga jako Ojca. W dwóch tekstach (Jr 3,19 oraz Ps 89,27) używa się wyrażenia „mój Ojczy”, oba mówią o relacji ojcowsko-synowskiej między Bogiem i Izraelem (Jr) oraz Bogiem i Mesjaszem (Ps). Oba teksty mają charakter prorocत्व, które wskazują na rzeczywistość przyszłą, oczekiwaną, która dopiero się spełni. W Syr 51,10 („Wezwałem Pana, Ojca mego pana [Abrahama?], aby mnie nie opuszczał w dniach ucisku”) wzywa się Boga, który okazał się ojcem dla przodków modlącego się. Widać jednak dystans modlącego się w stosunku do Boga. Podobny dystans (brak bezpośredniego wezwania) widoczny jest w Mdr 2,16, gdzie sprawiedliwy w opisie bezbożnych miałby się chęć, że ma Boga za ojca.

## „Ojciec” znaczy „dawca”

Słowo „ojciec” oznacza dawcę, rozumianego na przynajmniej cztery sposoby.

1. Ojciec to dawca życia, stwórcy, w sensie egzystencji zarówno fizycznej, biologicznej, jak i duchowej. Mówiąc „ojcze”, zaznaczam, skąd pochodzę, gdzie jest mój dom i rodzina. Nazwać Boga Ojcem to uznać, że dał mi życie tak ziemskie, jak wieczne.

2. Ojciec to opiekun, dawca środków do życia, ktoś podtrzymujący moją egzystencję. „W Nim bowiem żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (...): «Jesteśmy bowiem z jego rodu»” (Dz 17,28). On jest troskliwym Ojcem, który zna liczbę wszystkich włosów na mej głowie (Mt 10,30). Nie muszę zatem troszczyć się o ubranie, jedzenie i picie (6,25-34), ale tylko o ten chleb „powszedni” (gr. *epiousios*). Św. Hieronim przenikliwie tłumaczy czwartą prośbę „Ojczy nasz”: *panem nostrum supersubstantialem* – „chleba naszego nadnaturalnego”. Starać się mamy wprawdzie o Królestwo (6,33). Tym Królestwem jest sam Chrystus, prawdziwy Chleb z nieba, którym powinniśmy się karmić każdego dnia, hojnie zastawiając zarówno stół Eucharystii, jak i stół słowa Bożego.

3. Ojciec to dawca miłości. Urodziliśmy się w wolności – nie z konieczności; z miłości – nie z przypadku. Jesteśmy nieodwołalnie chciani i kochani bez naszych zasług. „W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował (...). Myśmy poznali i uwierzyli miłości” (1 J 4,10.16). „Po tym poznaliśmy miłość, że On oddał za nas życie swoje” (1 J 3,16). Jak Jezus usłyszał przynajmniej dwukrotnie „Ty jesteś mój Syn umiłowany”, tak każdy z nas słyszy te same słowa kierowane do nas nieustannie: na modlitwie, w słowie Bożym, w Eucharystii. Bóg kocha nas zatem w widzialny sposób, wręcz dotykalny, gdyż można Go dotknąć w Eucharystii. Bóg kocha nas z bliska, gdyż zamieszkuje w naszym wnętrzu (J 14,17.23) i możemy Go usłyszeć (Biblia, modlitwa). Ojciec kocha nas miłością ofiarną, gdyż tak nas umiłował, że dał swego Syna (Jednorodzonego, jedyne, czyli ukochanego) jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy (J 3,16; 1 J 4,10). Bóg jest dawcą miłości największej, niemającej

granic. Nikt zaś nie ma większej miłości niż ten, kto oddaje swe życie za swych przyjaciół (J 15,13). Miłość Boga jest także w końcu miłością przebaczącą. W modlitwie „Ojcze nasz” kładzie się na przebaczenie największy nacisk, gdyż prócz specjalnej piątej prośby („przebacz nam nasze winy”) kontekst następujący z emfazą wskazuje, że otrzymanie przebaczenia, o które prosimy Boga, jest uzależnione od przebaczenia udzielanego naszym braciom (Mt 6,14-15). Możemy prosić Boga o darowanie długu (grzechu), jeśli sami darowaliśmy dług brata. Dlaczego? Rany zadane bratu dotyczą Ojca. Niezgoda między dziećmi rani Ojca. Ojciec zawsze przebacza i czeka z szeroko otwartymi ramionami na powrót grzesznika, mego brata. Ja, syn Ojca, mam zachować się w stosunku do mego brata tak samo, jak zachowuje się wobec niego mój Ojciec.

4. Ojciec to w końcu autorytet, a zatem dawca ładu i porządku. Ojciec to wychowawca i nauczyciel, czyli dawca informacji, wiedzy. Starożytni nazywali tę ojcowską informację *logosem*. Była ona zawarta w nasieniu Ojca i była przekazywana już w mleku karmiącej matki. Jan zatem pisze: „Ktokolwiek narodził się z Boga, nie grzeszy, gdyż trwa w nim nasienie Boże; taki nie może grzeszyć, bo się narodził z Boga” (1 J 3,9). Według starożytnych w taki sam sposób dziecku przekazywane było także tchnienie (*pneuma*) ojca. Tym *logosem* jest Paraklet-Chrystus (1 J 2,1), tym tchnieniem jest inny Paraklet, Duch Święty (J 14,16). Wraz z Ojcem Jezus (Odwieczne Słowo) i Duch (Tchnienie) przebywają w nas. Ojciec, Syn i Duch Święty pouczają, oświecają i prowadzą.

### **Jezus i Duch – słowem i czynem o Ojcu**

Skąd wiem, że Bóg jest Tatą? Skąd czerpać wiedzę o tym, jakim Ojcem jest Bóg? Jezus podkreślał z naciskiem: „Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,27). „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście. (...) Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca” (J 14,6-7.9). Na końcu Prologu Jan zapisał: „Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg,

który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył” (1,18). Słowo „pouczył” (gr. *eksegesato*), od którego pochodzi termin „egzegeta”, znaczy „opowiedział”, „wyjaśnił”, „zinterpretował”. Jezus jest żywym opowiadaniem o Ojcu, pokazując Go swymi słowami i czynami. Niewidzialny Bóg zamieszkał wśród nas na sposób widzialny, w osobie Jezusa. Ojciec ma twarz Jezusa.

Jezus, nauczając, zwłaszcza w przypowieściach, malował piękny portret Ojca: współczującego, przebaczącego, wrażliwego. To Ojciec, który dobrze traktuje swe dzieci – zarówno te dobre, jak i złe (Mt 5,45). Ojciec miłosierny, który kocha swe dziecko, gdy zgrzeszyło, nie żądając niczego w zamian (Łk 15). To Ojciec kochający ostatnich, biednych, małych, pragnący wszystkim podarować swe królestwo (Łk 12,32). Rodzi się ważne pytanie, na ile ja, brat Jezusa, przypominam swego Brata, Jezusa; na ile ja, dziecko Ojca niebieskiego, przypominam swego Tatę. Mateusz doda, cytując słowa Jezusa, będące wstępem do modlitwy „Ojcze nasz”: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48).

Skoro Duch Święty jest innym Parakletem (J 14,15), to działa On na podobieństwo pierwszego Parakleta (1 J 2,1) – On także staje się egzegetą Ojca. Duch Paraklet, posłany przez Ojca, o wszystkim poucza i przypomina naukę Jezusa (J 14,26), która w istocie jest nauką Ojca (14,24). Duch Święty, Duch miłości, zamieszkując w nas, daje świadectwo o Jezusie w naszym wnętrzu (15,26) i rozlewa w nim miłość Ojca (Rz 5,5). Duch prowadzi do całej prawdy, czerpiąc od Ojca i Syna (J 16,12-15). Dzięki obecności Ducha w nas możemy wołać: „*Abba, Ojcze!*” (Rz 8,15; Ga 4,6). Ostatecznie bowiem „wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi” (Rz 8,14). Duch daje świadectwo w nas, że jesteśmy dziećmi Bożymi (8,16). Napelnianie się Duchem sprawia, że przeżywam swoje usynowienie jako rzeczywistość realną, namacalną, życiodajną, owocną.

**KS. ADAM KUBIŚ** (ur. 1976), biblista, adiunkt w Katedrze Egzegezy Ewangelii i Pism Apostolskich Instytutu Nauk Biblijnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i wykładowca przedmiotów biblijnych w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie, Lublinie, Kielcach i Orchard Lake (USA).